

Mariusz ZEMŁO

WOBEC „OBCEGO”
Opinie uczniów szkół ponadpodstawowych
Białegostoku o zachowaniach krzywdzących

Poprzez kontakt ze współczesnymi środkami informacji młodzież uzyskuje wiedzę, że płaszczyzna religijna może stać się zarzewiem antagonizmów i silnych konfliktów społecznych. Informują o nich drastyczne doniesienia z Azji i Afryki, ukazujące wojny wyznaniowe i religijne, a także prowadzone na tym tle czystki i represje. Treść tych informacji oraz ich częstotliwość wskazują na fakt, że w wielu regionach świata nadają one ton życiu społecznemu. Interesujące wydaje się więc, jak na tym tle kształtuje się stosunek polskich uczniów do zjawiska dyskryminacji religijnej.

Współczesny socjolog Thomas Luckmann pisze: „Ujmuję moralność jako relatywnie spójny zbiór wyobrażeń o tym, co jest słuszne, a co nie, wyobrażeń o przyzwoitym życiu, które wyprowadzają ludzkie działanie poza doraźne zaspokajanie pragnień i wymogów chwili. Choć takie wyobrażenia, jak wszelkie wyobrażenia, żywią oczywiście jednostki, to nie pochodzą one od nich. Są intersubiektywnie konstruowane w interakcjach komunikacyjnych i selekcjonowane, podtrzymywane i przekazywane w złożonych procesach społecznych. Przez pokolenia nabierają formy odrębnych historycznych tradycji, w których artykułowane jest szczególne widzenie przyzwoitego życia”¹. Jak głosi socjologia wiedzy, samo wyobrażenie jest jedynie elementem świadomości, ale gdy w toku każdej eksternalizacji dajemy wyraz naszym wyobrażeniom, wówczas obiektywizują się one w formie mniej lub bardziej złożonych ekspresji. Część tych ekspresji badacze społeczni nazywają zachowaniami. Zachowania będące egzemplifikacją wyobrażeń odnoszących się do tego, co moralne, nazywane są moralnymi.

Uwzględniając normatywny punkt widzenia, zachowania zgodne ze społecznie aprobowanym systemem aksjologiczno-normatywnym można określić jako moralnie poprawne, godziwe czy słuszne, natomiast zachowania odbiegające od tych aprobowanych standardów – jako niemoralne, niegodziwe

¹ T. Luckmann, *Komunikacja moralna w nowoczesnych społeczeństwach*, tłum. S. Stecko, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, tłum. zbiorowe, wybór A. Jasińska-Kania i in., oprac. A. Jasińska-Kania i in., Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 938.

bądź krzywdzące². Do zachowań drugiego typu można zaliczyć chociażby (a) działania odnoszące się do przyrody (na przykład nieuzasadnione wycinanie lasu, znęcanie się nad zwierzętami, zatrutowanie rzek), (b) działania odnoszące się do kultury (na przykład niszczenie archiwów, palenie książek, burzenie miast, wandalizm) czy (c) działania aktualizowane w środowisku społecznym (na przykład dyskryminację narodowo-etniczną, dyskryminację wyznaniowo-religijną, rasizm czy homoseksualizm). Niniejsze rozważania zawierają analizę działań niemoralnych, niegodziwych bądź krzywdzących aktualizowanych w środowisku społecznym, przy czym interesować nas będzie odpowiedź na pytanie: Jak zjawiska sytuujące się w tym kontekście ocenia młodzież szkolna? Podstawowym celem przyświecającym autorowi jest określenie, czy badani odnoszą się do wskazanych kwestii raczej pozytywnie, czy też raczej negatywnie, oraz w jakim stopniu ich ocena zależy od zmiennych demograficzno-społecznych.

Podstawą prezentacji będą dane uzyskane w badaniach przeprowadzonych wśród uczniów szkół ponadpodstawowych na terenie Białegostoku. Badania objęły uczniów klasy drugiej i trzeciej gimnazjum oraz uczniów szkół ponadgimnazjalnych na wszystkich etapach edukacji, w tym maturzystów. Do badań zakwalifikowano – drogą losową – uczniów z czterech liceów (udział zadeklarowało 865 uczniów, ankietę zaś wypełniło 369 uczniów – 43% grupy), sześciu szkół zawodowych (udział zadeklarowało 825 uczniów, ankietę wypełniło 785 uczniów – 95% grupy) i dziewiętnastu gimnazjów (udział zadeklarowało 1576 uczniów, ankietę wypełniło 878 uczniów – 55% grupy). Wskaźnik realizacji całej próby wyniósł zatem 64%, a badania trwały od października do grudnia 2015 roku. Przeprowadzone zostały za pomocą kwestionariusza ankiety w formie elektronicznej. W skład przygotowanego narzędzia weszło siedem bloków tematycznych. Dotyczyły one: sposobów spędzania czasu wolnego, kondycji środowiska szkolnego, wartości i norm uznawanych przez uczniów, zachowań ryzykownych, kondycji psychicznej uczniów i poziomu ich zadowolenia z życia, a także ich środowiska rodzinnego i kwestii niepełnosprawności. Kwestionariusz ankiety składał się z siedemdziesięciu jeden pytań wieloczęłowych i osiemnastu pytań metryczkowych. Autor artykułu odpowiedzialny był za opracowanie pytań i omówienie uzyskanych wyników dotyczących między innymi trzeciego z wymienionych bloków tematycznych, obejmującego zagadnienia stanowiące oś niniejszych rozważań. Po odrzuceniu ankiet niekompletnych do analizy statystycznej zakwalifikowano 2028 ankiet³.

² Por. J. M a r i a ń s k i, *Socjologia moralności*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 291n.; T. A d a m c z y k, hasło „Zachowania moralne”, w: *Leksykon socjologii moralności*, red. J. Mariański, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2015, s. 949.

³ Badania zlecone zostały przez Departament Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Wykonanie ich powierzono Centrum Kształcenia Ustawicznego, które do wykonania zadania powołało zespół badaczy.

W obecnej prezentacji uwzględnione zostaną nie tylko wielkości graniczne, ale również zmienne niezależne. Odwołamy się zatem do płci ucznia, typu szkoły, do której uczeń uczęszcza, jego średniej ocen, grupy społeczno-zawodowej, do której należy jego matka, oraz autodeklaracji wiary ucznia. Wszystkie te czynniki pozwalają bowiem wskazać, w jakim stopniu przynależność do określonych grup społecznych różnicuje opinie dotyczące badanej sfery faktów.

DYSKRYMINACJA NA TLE NARODOWOŚCIOWYM I ETNICZNYM

Powody dyskryminacji społecznej mają charakter zróżnicowany. Można wśród nich wyróżnić przynależność narodowo-etniczną. Z powodu przynależności do określonego narodu bądź grupy etnicznej jednostki stają się przedmiotem społecznego napiętnowania, szykanowania, odrzucenia, marginalizacji, ignorowania oraz krzywdzenia. Przyjęcie wobec nich takich postaw wynika z przekonania, że są reprezentantami gorszej społeczności⁴. Dyskryminacja osób na tle ich przynależności narodowo-etnicznej może przejawiać się poprzez ich etykietowanie, dokuczanie im, zamykanie ścieżek rozwoju, niedopuszczanie ich do eksponowanych stanowisk lub profesji czy też poprzez odbieranie im możliwości korzystania ze świadczeń społecznych. Warunki sprzyjające takim zachowaniom w szczególności obecne są w społecznościach mających stosunkowo jednolitą strukturę narodowo-etniczną, a do takich właśnie należy społeczeństwo polskie. Po drugiej wojnie światowej, głównie wskutek przesunięcia granic oraz migracji ludności (zarówno tych dobrowolnych, jak i przymusowych), w granicach Rzeczypospolitej znalazło się społeczeństwo o niemal jednolitej tkance, a nieco bogatszą strukturę społeczną zauważa się jedynie na nielicznych obszarach kraju. Gdy mniejszość funkcjonuje wśród zdecydowanej większości, ta druga dąży do zdominowania przestrzeni społecznej i różnymi sposobami pokazuje mniejszości jej „miejsce w szeregu”. Inaczej wygląda sytuacja w społecznościach wielonarodowych i wieloetnicznych (ich przykładem mogą być Stany Zjednoczone) – w przestrzeni, którą wypełnia mozaika wszelkich nacji i etnosów, rzadziej można mówić o dyskryminacji ze względu na przynależność narodową czy etniczną.

W tym kontekście warto podkreślić, że Podlasie – w tym także Białystok – opisywane jest w literaturze jako obszar pod tym względem niejednorodny (oczywiście w porównaniu do sytuacji na pozostałych terenach Polski). Bywa on

⁴ Na temat przykładów występowania dyskryminacji na tle narodowo-etnicznym w kontekście polskim zob. [bez nazwiska autora] *Dyskryminacja cudzoziemców i cudzożemek – definicje, obszary, przejawy, ochrona przed dyskryminacją*, http://www.hfhr.org.pl/wielokulturowosc/documents/doc_186.pdf. W artykule tym zwrócono uwagę na obecność zjawiska dyskryminacji w kontekstach: edukacyjnym, służby zdrowia, rynku pracy oraz administracji publicznej.

nawet nazywany „najbardziej zróżnicowanym narodowo i etnicznie regionem Polski”⁵. Chociaż sami badani nie zawsze są tego zdania (z twierdzeniem tym zgadza się 50% ankietowanych, a 40% twierdzi, że opis ten nie jest dobry⁶), można jednak mówić o różnorodności narodowościowej regionu, która wiąże się z faktem obecności na tym terenie – obok mieszkańców narodowości polskiej – ludności: białoruskiej (w liczbie 40 041 osób, z czego w samym Białymstoku mieszka ich 7,5 tysiąca, co stanowi 2,53% mieszkańców miasta), litewskiej (w liczbie 5 097 osób), ukraińskiej (w liczbie 1366 osób, z czego w samym Białymstoku zamieszkuje ich 417), rosyjskiej (w liczbie 511 osób), tatarskiej (w liczbie 319 osób) i romskiej (w liczbie 365 osób)⁷.

Dane te warto analizować w szerszym kontekście sytuacji narodowo-etnicznej, która utrzymuje się w Europie w ostatnich latach i na którą oddziałuje napływ emigrantów z Afryki Północnej, zjawisko często postrzegane jako swego rodzaju inwazja „obcego elementu” na przestrzeń względnie ustabilizowaną w sensie społecznym.

Badania przeprowadzone przez zespół Aleksandry Jasińskiej-Kani w roku 2008, w których uczestniczyła młodzież w wieku od dziewiętnastu do dwudziestu czterech lat, wykazały, że relacje między większością polską a największymi mniejszościami na Podlasiu – białoruską i litewską – można określić jako względnie poprawne. Na ich pozytywny charakter wskazało odpowiednio – 59,6% i 56,6% ankietowanych, na zły zaś – 5,8% i 6,9% uczestników, a na kategorię „nie ma różnicy” wskazało w pierwszym przypadku około 35% respondentów, w drugim zaś 37%⁸. Można zatem mówić, że w sferze deklaratywnej relacje między ludnością o różnym pochodzeniu etnicznym na tym terenie przedstawiają się dobrze.

Uczestnicy badań pozytywnie wypowiadali się także o fakcie zamieszkiwania Podlasia przez mniejszości narodowo-etniczne. Zdania tego było 60%

⁵ P. S a d u r a, *Wielokulturowa przeszłość Polski i Podlasia a polityka historyczna III RP*, w: *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, red. A. Jasińska-Kania, K.M. Staszyńska, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, Białystok 2009, s. 31.

O największym zróżnicowaniu tego regionu w skali kraju mówi się także w kontekście bogactwa konfesji. Na początku dwudziestego pierwszego wieku swoje struktury miało na Podlasiu siedemnaście związków wyznaniowych (por. K. G r o s s, *Wzajemne powiązania struktury wyznaniowej i narodowej*, w: *Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej. Implikacje dla wschodniego pogranicza Polski*, red. K. Krzysztofek, A. Sadowski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004, s. 102).

⁶ Por. T. K a s p r z a k, B. W a l c z a k, *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej. Raport z badania*, w: *Diagnoza postaw młodzieży województwa podlaskiego wobec odmienności kulturowej*, s. 66.

⁷ Por. S a d u r a, dz. cyt., s. 31-40.

⁸ K a s p r z a k, W a l c z a k, dz. cyt., s. 67.

respondentów, 30% zadeklarowało obojętność wobec tego faktu, a jedynie 4,4% oceniało zjawisko to jako złe⁹. Należy jednak zauważyć, że co piąty badany dostrzegał fakt istnienia napięć między odmiennymi nacjami. Zachowania świadczące o występowaniu napięć dostrzegali przede wszystkim mieszkańcy Białegostoku i Suwałk, a zatem miejscowości o największym stopniu nasycenia mniejszościami, w pierwszym przypadku – białoruską, a w drugim – litewską¹⁰.

Zasadniczą kwestią wydaje się zatem określenie, jak na zarysowanym tu tle kształtują się opinie na temat dyskryminacji narodowo-etnicznej wyrażone przez uczniów szkół ponadpodstawowych, którzy uczestniczyli w przeprowadzonych w roku 2015 badaniach, będących głównym przedmiotem niniejszych rozważań. Nieco ponad połowa młodzieży (54,5%) ocenia zjawisko dyskryminacji ze względu na przynależność narodowo-etniczną zdecydowanie negatywnie, „raczej negatywnie” zaś 17,2%, co wskazuje, że ponad 70% badanej grupy tego zjawiska nie akceptuje. Obojętnych wobec niego było 16,1% ankietowanych, pozytywnie nastawionych – 7,0% (w tym: „całkowicie pozytywnie” – 4,0%, a „raczej pozytywnie” – 3,0%), a 5,2% w ogóle nie umiało się do niego odnieść. Uzyskany wynik świadczyć więc może o dużej akceptacji przez młodzież osób o odmiennym pochodzeniu narodowo-etnicznym.

Przekonania dotyczące tej kwestii uzależnione są jednak od płci respondentów. Większe natężenie niechęci do reprezentantów grup narodowościowo-etnicznych innych niż własna występuje w grupie chłopców. Zjawisko dyskryminacji osób ze względu na ich przynależność etniczną „całkowicie negatywnie” i „raczej negatywnie” oceniło 79,6% dziewcząt i 64,8% chłopców. W przypadku zaś pytania o akceptację tego zjawiska jako „raczej pozytywne” i „całkowicie pozytywne” oceniło je 3,4% dziewcząt i 10,2% chłopców.

Jeszcze większe różnice procentowe między opiniami poszczególnych grup uczniów pojawiły się w zależności od rodzaju szkoły, do której uczęszczali respondenci. Negatywne nastawienie wobec dyskryminacji na tle narodowościowym i etnicznym deklarowało 78,4% ankietowanych uczniów gimnazjów, 82,9% uczniów liceów ogólnokształcących, 59,2% uczniów techników i 48,2% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Pozytywne nastawienie wobec tego zjawiska wykazało natomiast 5,3% ankietowanych uczniów gimnazjów, 4,0% uczniów liceów ogólnokształcących, 10,4% uczniów techników i 13,8% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Zdecydowanie większą dezaprobatę dla zjawiska wyrazili reprezentanci szkół niesprofilowanych (z dominacją liceum), co dowodzi większej wrażliwości tej młodzieży na akty negatywnego odnoszenia się do „innych”, niż wrażliwość, jaką wykazują w tej kwestii środowiska szkół

⁹ Por. tamże, s. 70.

¹⁰ Por. tamże, s. 73.

sprofilowanych. Zdecydowanie większą akceptację negatywnych nastawień wobec grup narodowo-etnicznych innych niż własna wyrażali uczniowie szkół technicznych (przede wszystkim zasadniczych szkół zawodowych). Różnica między skrajnymi stanowiskami sięgnęła kilkudziesięciu procent.

Opinie uczniów rozkładały się w różny sposób także w zależności od ich średnich ocen. Dyskryminację narodowo-etniczną negatywnie oceniało 42,5% uczniów „jedynekowych”, 55,1% uczniów „dwójekowych”, 65,9% uczniów „trójekowych”, 79,3% uczniów „czwórkowych” i 82,7% uczniów „piątkowych”. Różnica między skrajnymi stanowiskami wyniosła więc czterdzieści punktów procentowych – okazała się zatem bardzo duża. Pełnię obrazu badanego zjawiska dopełnia rozkład akceptacji dyskryminacji „innych” na tle narodowościowo-etnicznym. Pozytywnie określiło ją 25,0% uczniów „jedynekowych”, 14,7% uczniów „dwójekowych”, 8,0% uczniów „trójekowych”, 3,5% uczniów „czwórkowych” i 4,2% uczniów „piątkowych”. W tym przypadku różnice dają się określić wielokrotnościami. Wśród najlepszych uczniów było sześciokrotnie mniej akceptujących niechęć do „innych” niż wśród uczniów najslabszych. Analizując oba zestawienia, można dostrzec pewną prawidłowość: im wyższa średnia ocen uzyskanych przez respondentów, tym bardziej negatywny jest ich stosunek do dyskryminacji na tle narodowo-etnicznym. Istnieją więc podstawy, by stwierdzić, że większe zaangażowanie w obowiązki szkolne, a zatem większe otwarcie na wiedzę, sprzyja większemu otwarciu na różnorodność świata społecznego.

Istotny wpływ na poglądy młodych mają matki. Na pytanie: „Kto lub co ma w tej chwili największy wpływ na ciebie – na to, co robisz i myślisz?”, białostocka młodzież udzieliła następujących odpowiedzi (wyniki zostały ułożone w trybie malejącym): matka / opiekunka – 71,3%, ojciec / opiekun – 64,4%, przyjaciel / przyjaciółka – 55,9%, sympatia – 47,7%, siostra / brat – 34,3%, wychowawca / nauczyciele – 30,8%, Kościół / grupa religijna – 30,2%, koledzy / koleżanki – 28,1%, Internet – 20,1%, telewizja, radio, prasa – 10,4%¹¹. W omówieniu badań odwołam się zatem i do tej zmiennej niezależnej, biorąc pod uwagę, do jakich grup społeczno-zawodowych należały matki (opiekunki) badanych uczniów. Układ negatywnych ocen dyskryminacji na tle narodowo-

¹¹ Por. B. G o w o r k o - S k ł a d a n e k, *Środowisko rodzinne*, w: *Styl życia młodzieży Białegostoku. Raport*, red. J. Mantur, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku, Białystok 2016, s. 214.

Nie był to pogląd chwilowy. W badaniach białostockiej młodzieży przeprowadzonych w roku 2011 ranking głównych podmiotów wywierających wpływ na młodzież (w ocenie samej młodzieży), był identyczny i przedstawiał się następująco: matka (opiekunka) – 77,0%; ojciec (opiekun) – 64,0%; przyjaciel (przyjaciółka) – 59,8%; sympatia – 56,3%; siostra (brat) – 35,6%; koledzy (koleżanki) – 30,1%; Kościół (grupa religijna) – 25,5%; wychowawca (nauczyciele) – 20,9%; Internet – 18,0%; tv, radio, prasa – 12,2% (por. G o w o r k o - S k ł a d a n e k, dz. cyt., s. 214).

-etnicznym (ocen dezaprobuujących i aprobujących to zjawisko) w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należała matka ankietowanej osoby, był następujący (wyniki ułożono w trybie malejącym): „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 79,5%, 5,7%; „pracownicy handlu i usług” – 75,2%, 5,1%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 69,1%, 9,3%; „rolnicy indywidualni” – 69,7%, 7,0%; „właściciele średnich i małych firm” – 69,1%, 7,2%; „bezrobotni powyżej dwóch lat” – 72,5%, 11,8%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 68,4%, 10,5%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 67,6%, 12,6%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 61,7%, 8,8%.

Ocena dyskryminacji na tle narodowościowo-etnicznym wyraźnie różnicowała się w zależności od autodeklaracji wiary respondentów. Negatywne nastawienie wobec tej formy dyskryminacji wyraziło 74,7% osób określających się jako „głęboko wierzące”, 76,7% osób deklarujących się jako „wierzące”, 68,9% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”, 62,9% „obojętnych w sprawach religijnych” i 58,4% osób określających się jako „niewierzące”. Z małym wyjątkiem dotyczącym pierwszej kategorii („głęboko wierzących”) obowiązuje zależność – im silniejsza autoidentyfikacja respondentów z wiarą, tym większy odsetek dezaprobuujących zjawisko. Pozytywne nastawienie wobec dyskryminacji na tle narodowościowo-etnicznym wykazało natomiast 10,3% osób deklarujących się jako „głęboko wierzące”, 5,0% osób określających się jako „wierzące”, 6,4% osób „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”, 7,6% osób „obojętnych w sprawach religijnych” i 13,5% osób „niewierzących”. Podobnie i tym razem, gdy pominie się wskazania dokonane przez „głęboko wierzących” (które zaburzają jednoznaczną prawidłowość), wyniki wskazywały, że im silniej deklarowany jest pozytywny stosunek do wiary, tym mniejsza okazuje się akceptacja negatywnych postaw wobec dyskryminacji reprezentantów grup narodowościowych i etnicznych innych niż ta, do której należy respondent. Zdecydowanie największą akceptację dyskryminacji na tym tle wyrażają osoby, które deklarują się jako niewierzące.

Omówione wyniki warto porównać z odpowiedziami młodzieży w tym samym przedziale wiekowym udzielonymi na identyczne pytania w badaniach przeprowadzonych w roku 2011¹². Negatywnie do dyskryminacji narodowo-etnicznej odniosło się wówczas 74,3% ankietowanych. W roku 2015 wskaźnik ten wynosił 71,7%, dostrzec więc można niewielki spadek liczby nieaprobują-

¹² Badanie przeprowadzane w roku 2011, podobnie jak inne badania, które zostaną przywołane w dalszych fragmentach tekstu, prowadzono za pomocą tego samego narzędzia, przy zastosowaniu tej samej metody doboru próby i na tym samym obszarze. Czynniki te stanowią uzasadnienie dokonywanych porównań.

cych tego rodzaju postaw. Nie jest on jednak na tyle duży, by można było mówić o istotnej zmianie postaw w tej kwestii, tym bardziej że odsetek osób pozytywnie oceniających zjawisko dyskryminacji na tle narodowo-etnicznym pozostał na niezmiennym poziomie: w roku 2011 wynosił on 7,1%, a w 2015 – 7,0%.

DYSKRYMINACJA NA TLE WYZNANIOWYM I RELIGIJNYM

Dyskryminacja religijna w świecie współczesnym przyjmuje różne postacie, od zakazu identyfikowania się z wiarą i wyrazu przywiązania do niej (poprzez ubiór, gesty, zachowanie czy wypowiedzi ustne), poprzez represje wobec osób manifestujących swoje preferencje religijne (na przykład odmawianie tym osobom zatrudnienia), aż do skierowanych przeciwko nim aktów agresji, a niekiedy do odbierania im życia. Zachowania tego typu w Polsce nie są częste, a można je nawet określić jako sporadyczne. Po okresie PRL-u, w którym akcentowano laickość państwa (społeczeństwa), społeczeństwo zaczęło otwarcie i powszechnie wyrażać swoje uczucia religijne. Silna identyfikacja ruchu społecznego Solidarność z katolicyzmem wyprowadziła religijność jego zwolenników z ukrycia na forum życia publicznego. Ośmieliło to także wyznawców innych konfesji do publicznego identyfikowania się ze swoją tradycją wyznaniową. Dotyczyło to również mieszkańców Podlasia, gdzie ożywieniu uległo życie religijne katolików i wyznawców prawosławia, a także Tatarów polskich. Ci ostatni już od lat publicznie obchodzą swoje święta w obecności tłumów innowierców zaciekawionych ich zwyczajami¹³. Wyjście religijności społeczeństwa polskiego z ukrycia widoczne jest w szczególności w rytuałach związanych z oficjalnymi uroczystościami. We wszelkich wydarzeniach państwowych, szkolnych, miejskich, instytucjonalnych, a także w tych związanych z podejmowaniem nowych inicjatyw inwestycyjnych, społecznych czy regionalnych, uczestniczą przedstawiciele różnych Kościołów. Stało się to już praktyką wpisaną w scenariusze tych wydarzeń. Na obszarze województwa podlaskiego biorą w nich udział duchowni zarówno katolicy, jak i prawosławni oraz protestanci, a ich obecność nie budzi żadnych kontrowersji¹⁴.

¹³ W tym kontekście trzeba zgodzić się z tezą Janusza Muchy, który twierdzi, że w przypadku polskiej rzeczywistości społecznej problem nie leży w antagonizmach między reprezentantami odmiennych konfesji, ale między wierzącymi a niewierzącymi. To niewierzący bowiem stają się „obcy”, nie pasując do dominującej w sensie kulturowym większości, co sprawia, że znajdują się na poboczu głównego nurtu żywotnych spraw społecznych (por. J. Mucha, *Oblicza etniczności. Studia teoretyczne i empiryczne*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2005, s. 309n., 313n.).

¹⁴ Por. A. Sadowski, *Społeczeństwo polskie – od zróżnicowanego kulturowego do wielokulturowego. Szanse i zagrożenia*, w: *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, red. A. Śliz, M.S. Szczepański, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2011, s. 64n.

Należy jednak pamiętać, że poprzez kontakt ze współczesnymi środkami informacji młodzież uzyskuje wiedzę, że płaszczyzna religijna może stać się zarzewiem antagonizmów i silnych konfliktów społecznych. Informują o nich drastyczne doniesienia z Azji i Afryki, ukazujące wojny wyznaniowe i religijne, a także prowadzone na tym tle czystki i represje. Treść tych informacji oraz ich częstotliwość nie wskazują na akcydentalny charakter tych zjawisk, ale raczej na fakt, że w wielu regionach świata nadają one ton życiu społecznemu. Interesujące wydaje się więc, jak na tym tle kształtuje się stosunek polskich uczniów do zjawiska dyskryminacji religijnej.

Na poziomie wyników brzegowych rezultaty badań przypominają te dotyczące stosunku młodzieży do dyskryminacji narodowo-etnicznej. Negatywnie nastawionych do dyskryminacji na tle religijnym jest 70,8% badanych (53,8% wyraziło wobec niej stosunek „całkowicie negatywny”, a stosunek „raczej negatywny” – 17,0%). Pozostałe 30% to: osoby obojętne wobec tego zjawiska (16,9%), pozytywnie do niego nastawione (7,0%) (w tym „raczej pozytywnie” – 3,2%, a „całkowicie pozytywnie” – 3,8%) oraz niezdecydowane (5,4%).

Podobnie jak w przypadku stosunku do reprezentantów innych narodowości, znacznie większą akceptację reprezentantów odmiennych wyznań deklarują dziewczęta niż chłopcy. Do dyskryminacji tych osób negatywny stosunek wyraziło 79,0% dziewcząt i 63,8% chłopców. Jednocześnie pozytywny stosunek do niej zadeklarowało 4,1% dziewcząt i dwukrotnie więcej, bo 9,4% chłopców.

Opinie respondentów w wyraźny sposób różnicowały się w zależności od rodzaju reprezentowanych przez nich ośrodków edukacyjnych. Dyskryminacji wyznaniowo-religijnej nie akceptowało 76,9% uczniów gimnazjów; 81,6% uczniów liceów; 59,6% uczniów techników i 41,3% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Ponownie można więc dostrzec znaczną dysproporcję między postawami uczniów szkół niesprofilowanych i profilowanych. Różnica między stanowiskami skrajnymi (reprezentowanymi przez uczniów liceów i zasadniczych szkół zawodowych) sięgnęła pięćdziesięciu procent. Jeszcze większą polaryzację stanowisk w relacji do rodzajów szkół reprezentowanych przez respondentów można było zaobserwować w przypadku odpowiedzi na pytanie o aprobatę dyskryminacji wyznaniowo-religijnej. I tak uczniowie gimnazjów poparli ją w 5,9%; uczniowie liceów w 4,0%; uczniowie techników w 9,2%, a uczniowie zasadniczych szkół zawodowych w 27,2%. Najmniej przychylny stosunek do tego zjawiska deklarowali ewidentnie licealiści, nieco odbiegali od nich gimnazjaliści, a na kolejnej pozycji znaleźli się przyszli technicy. Zdecydowanie najwięcej aprobujących dyskryminację wyznaniowo-religijną było wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych – ich odsetek niemal siedmiokrotnie przewyższył procent uczniów liceów popierających to zjawisko. Otrzymane dane jednoznacznie dowodzą, że ogólnohumanistyczny

profil kształcenia bardziej uwrażliwia młodzież na negatywny stosunek do grup wyznaniowo-religijnych odmiennych niż własna, niż czyni to wykształcenie o profilu zawodowym (szczególnie najniższego stopnia).

Różnicowanie się opinii uczniów na temat dyskryminacji wyznaniowo-religijnej można analizować także w kontekście uzyskiwanych przez nich średnich ocen. Przeciwno dyskryminacji na tym tle opowiedziało się 42,5% uczniów „jedynkowych”; 55,5% uczniów „dwójkowych”; 64,6% uczniów „trójkowych”; 78,5% uczniów „czwórkowych” i 81,7% uczniów „piątkowych”. Wraz ze wzrostem średniej ocen zwiększał się procent osób nieakceptujących zjawiska dyskryminacji wyznaniowo-religijnej. Wśród uczniów najlepszych było dwukrotnie więcej jej przeciwników niż wśród uczniów najsłabszych. Prawidłowość tę potwierdziły odpowiedzi uczniów na pytanie o akceptację dyskryminacji tego typu. Wśród uczniów „jedynkowych” akceptowało ją 27,5%; wśród uczniów „dwójkowych” – 13,4%; wśród „trójkowych” – 7,2%; wśród „czwórkowych” – 4,3%; wśród piątkowych zaś – 4,4%. Do zjawiska tego pozytywnie nastawionych było więc ponad sześciokrotnie więcej uczniów najsłabszych niż najlepszych. Raz jeszcze badanie wykazało bezsprzecznie, że zaangażowanie w zadania szkolne (które przekłada się na oceny) wpływa na stan świadomości uczniów i na ich stosunek do reprezentantów odmiennych konfesji.

Ponownie zauważa się, że status społeczno-zawodowy matki respondenta (respondentki) ma związek z deklarowanymi przez niego (nią) poglądami. Układ negatywnych ocen dyskryminacji na tle wyznaniowym i religijnym (dezaprobujących i aprobujących to zjawisko) w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należała matka ankietowanej osoby, był następujący (wyniki ułożono w trybie malejącym): „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 79,5%, 4,2%; „pracownicy handlu i usług” – 74,9%, 4,3%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 70,7%, 8,3%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 71,0%, 9,2%; „właściciele średnich i małych firm” – 66,1%, 7,2%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 67,6%, 13,0%; „rolnicy indywidualni” – 57,4%, 4,7%; „bezrobotni przez więcej niż dwa lata” – 62,5%, 11,8%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 55,9%, 5,9%.

Interesujące jest, jak kształtują się opinie uczniów na temat dyskryminacji religijno-wyznaniowej w zależności od ich autodeklaracji wiary. Dezaprobatę wobec tego zjawiska wyraziło 76,4% uczniów deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 75,6% uczniów deklarujących się jako „wierzący”; 68,6% uczniów „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 59,9% uczniów „obojętnych w sprawach religijnych” i 56,8% uczniów deklarujących się jako „niewierzący”. Wraz ze słabnięciem identyfikacji z wiarą zmniejszał się odsetek nieaprobujących zjawiska dyskryminacji na tle wyznaniowym i religijnym. Różnica między skrajnymi wielkościami wyniosła dwadzieścia punktów pro-

centowych. Prezentowany obraz znajduje dopełnienie w zestawieniu procentowym wskazującym na stopień aprobaty tego samego zjawiska. Aprobatę wobec dyskryminacji na tle religijno-wyznaniowym wyraziło 10,3% deklarujących się jako osoby „głęboko wierzące”; 4,6% określających się jako „wierzący”; 7,6% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 8,1% „obojętnych w sprawach religijnych” i 11,8% deklarujących się jako „niewierzący”. Gdyby nie uwzględnić w tym zestawieniu odpowiedzi osób najsilniej identyfikujących się z wiarą, to ponownie potwierdziłaby się zależność wskazująca, że wraz z mocniejszym przywiązaniem do religii wzmacnia się pozytywne nastawienie do odmienności (w tym przypadku wyznaniowej). Regułę tę „zakłóca” bowiem kategoria uczniów określających się jako „głęboko wierzący”. Deklarowany przez nich poziom akceptacji zjawiska podobny był do poziomu deklarowanego przez osoby określające się jako „niewierzące”. Postawę tę można postrzegać jako bojaźń i „okopywanie się” uczniów „głęboko wierzących” przed „innowiercami”. Osoby, które deklarują się jako „najbardziej zagorzali wyznawcy swojej religii”, mogą postrzegać się jako szczególnie predysponowane do obrony jedynie prawdziwej wiary – którą w swoim przekonaniu reprezentują.

Podczas gdy w badaniach przeprowadzonych w roku 2015 negatywnie nastawionych wobec dyskryminacji wyznaniowo-religijnej było 70,8% uczestników, w badaniach z roku 2011 wskaźnik ten wynosił 75,2%. Przez cztery lata dzielące oba badania nastąpił zatem jego spadek o ponad cztery punkty procentowe. Podobnie osób pozytywnie nastawionych do dyskryminacji wyznaniowo-religijnej w roku 2011 było 4,8%, a w 2015 – 7,0%, ich liczba zwiększyła się zatem o ponad dwa punkty procentowe. Wśród młodzieży dostrzega się zatem nieznaczny wzrost niechęci do reprezentantów odmiennych wyznań. Trudno powiedzieć, czy jest to trwalsza tendencja, czy też reakcja na zjawisko napływu emigrantów z Afryki do Europy i prowadzone wokół niego dyskusje polityczne, a także działania podejmowane w celu zażegnania związanych z nim problemów.

RASIZM

Rasizm wyrasta z przekonania, że nie wszyscy ludzie są sobie równi, a jednym z czynników decydujących o tej nierówności jest rasa. Poglądowi temu towarzyszy przekonanie, że przynależność do określonej rasy ma decydujący wpływ nie tylko na wygląd fizyczny osoby, ale również na jej osobowość, uposażenie intelektualne, wrażliwość czy emocjonalność. W konsekwencji mówi o rasach „lepszych” i „gorszych”¹⁵. Rasizm w drastyczny sposób ukazał

¹⁵ Por. E. N o w i c k a, *Badanie rasizmu: problemy metodologiczne*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2011, nr 4, s. 122.

swoje skutki okresie drugiej wojny światowej poprzez masowe eksterminacje Żydów, Romów i Polaków. Mimo że społeczne katharsis, które nastąpiło w okresie powojennym, doprowadziło do bezwzględnego potępienia postaw rasistowskich i wszelkich przejawów łączącej się z nimi ideologii, w czasach nam współczesnych wydaje się ona odradzać, o czym świadczą działalność organizacji promujących nierówność ludzi, istnienie stron internetowych głoszących negatywne nastawienie do przedstawicieli określonych ras, a także fakt, że coraz częściej dochodzi na świecie do demonstracji, podczas których skandowane są hasła wyrażające niechęć wobec „innych”.

Negatywne stanowisko przywódców politycznych i społecznych wobec rasizmu jest w państwach europejskich jednoznaczne i wyraźnie akcentowane. Z drugiej strony jednak trzeba pamiętać, że młodzież na ogół z dystansem odnosi się do poglądów dominujących w przestrzeni społecznej i chętnie je kontestuje, skłaniając się ku temu, co niezależne, niszowe i zakazane. Czy prawidłowość ta jednak ujawniła się również w przypadku postaw, jakie wobec rasizmu żywią białostoccy uczniowie?

Przed podjęciem analizy wyników przeprowadzonych badań warto podkreślić, że współczesne społeczeństwo polskie jest pod względem rasowym jednolite i nie mamy w jego przypadku do czynienia z sytuacją – typową dla Francji, Szwecji czy Niemiec – gdy całe dzielnice wielkich miast zamieszkiwane są przez reprezentantów ras innych niż ta, której przedstawicielami są rdzenni mieszkańcy kraju. Nie ma też w Polsce prowizorycznych obozów zamieszkiwanych przez imigrantów i nie korzystają oni masowo z biur pomocy społecznej. Nie notuje się napięć między nimi a Polakami. Niemniej obrazy sytuacji odwrotnej docierają do uczniów za pośrednictwem czy to środków przekazu, czy to własnego doświadczenia zyskanego podczas podróży do krajów Europy Zachodniej.

W przeprowadzonych w roku 2015 badaniach „całkowicie negatywny” stosunek do rasizmu zadeklarowało 54,4% ankietowanych, a zatem ponad połowa uczniów biorących w nich udział. Jeśli do wyniku tego dodać procent osób określających się jako nastawione do rasizmu „raczej negatywnie”, wskaźnik nieakceptowania rasizmu sięga 70,6%. Obojętnych wobec zjawiska rasizmu jest 16,9% respondentów, a pozytywnie nastawionych – 7,9% (w tym „raczej pozytywnie” – 2,9%, a „całkowicie pozytywnie” – 5%). Nie umiało się do tej kwestii odnieść 4,6% badanych uczniów. Akceptujących negatywne zachowania względem reprezentantów innych ras nie jest dużo, gdy jednak do grupy tej dodać osoby obojętne i niezdecydowane, to można powiedzieć, że niemal co trzeci uczeń w mniejszym lub większym stopniu „dopuszcza” występowanie uprzedzeń rasowych. To zaś może budzić niepokój, gdyż grupa ta stanowi znaczną część badanej próby. Brać trzeba pod uwagę, że zarówno osoby obojętne wobec zachowań rasistowskich, jak i niemające zdania na

ich temat mogą – w sytuacji pojawienia się sprzyjających bodźców – z dużą łatwością przyjąć postawy niechętnie „obcym”.

O takim a nie innym wyniku tej części badań przesądziło stanowisko reprezentowane przez chłopców, którzy znacznie częściej niż dziewczęta wyrażają aprobatę dla rasizmu. I tak, negatywne wobec niego nastawienie wyraziło 79,5% dziewcząt i 63,1% chłopców. Akceptację rasizmu zadeklarowało zaś 4,6% dziewcząt i 10,7% chłopców. W przypadku kategorii rasizmu pojawiła się w omawianych badaniach największa dysproporcja między stanowiskami deklarowanymi przez reprezentantów różnych płci.

Negatywną ocenę zjawiska rasizmu wyraziło 78,1% uczniów gimnazjów; 79,4% uczniów liceów ogólnokształcących; 58,7% uczniów techników i 44,8% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Aprobatę tego zjawiska deklarowało zaś 5,7% uczniów gimnazjów; 5,4% uczniów liceów ogólnokształcących; 11,1% uczniów techników i 20,7% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Rasizm znajduje więc najmniej zwolenników wśród gimnazjalistów i licealistów, a zdecydowanie najwięcej wśród uczniów szkół zawodowych, szczególnie zaś zasadniczych szkół zawodowych. Różnica między skrajnymi stanowiskami dotyczącymi tej kwestii wyniosła kilkadziesiąt punktów procentowych. Uzyskane dane pozwalają stwierdzić, że w przypadku odniesień do rasizmu mamy do czynienia niejako z dwoma światami mentalnymi, i można pokusić się o stwierdzenie, że podwalin tych światów dostarcza dostępna uczniom wiedza, w szczególności zaś jej profil. Wyraźnie lepszy grunt dla akceptacji odmienności zapewnia przygotowanie humanistyczne, a świadczy o tym chociażby to, że różnica w ocenie zjawiska rasizmu przez (będących w jednakowym wieku) uczniów liceów ogólnokształcących i techników sięga dwudziestu pięciu punktów procentowych (przy łącznym potraktowaniu głosów akceptujących to zjawisko i go nieakceptujących).

Również w tym wypadku stwierdzono różnice w opinii uczniów w zależności od uzyskanej przez nich średniej ocen. Negatywnie oceniło postawy rasistowskie 42,5% uczniów „jedynekowych”; 52,6% uczniów „dwójkowych”; 65,2% uczniów „trójkowych”; 77,9% uczniów „czwórkowych” i 82,9% uczniów „piątkowych”. Przychylność wobec osób odmiennych ras deklarowana była przez uczniów zdobywających najwyższe oceny dwukrotnie częściej niż w grupie najslabiej uczącej się młodzieży. Aprobatę wobec rasizmu wyraziło natomiast 37,5% uczniów „jedynekowych”; 15,9% uczniów „dwójkowych”; 10,5% uczniów „trójkowych”; 6,0% uczniów „czwórkowych” i 6,9% uczniów „piątkowych”. W tym przypadku zatem wśród uczniów najslabszych znalazło się pięciokrotnie więcej zwolenników rasizmu niż w grupie uczniów najlepszych. Połączenie uzyskanych wyników pozwala wskazać na pewną prawidłowość: im wyższe oceny ucznia, tym mniejsza jest jego akceptacja postaw rasistowskich. Można zatem ponownie postawić tezę, że szersze horyzonty

intelektualne, które stanowią efekt solidnego angażowania się w wykonywanie obowiązków szkolnych, sprzyjają zwiększaniu i umacnianiu się akceptacji przedstawicieli odmiennych ras.

Widoczne były także różnice w opiniach uczniów na temat rasizmu w zależności od statusu społeczno-zawodowego matki. Układ negatywnych ocen postaw rasistowskich (dezaprobujących i aprobujących to zjawisko) w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należała matka ankietowanej osoby, był następujący (wyniki ułożono w trybie malejącym): „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni, specjaliści wyższego szczebla” – 66,4%, 13,0%; „rolnicy indywidualni” – 62,8%, 7,8%; „bezrobotni powyżej dwóch lat” – 64,5%, 9,8%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 65,1%, 9,2%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 67,6%, 8,8%; „właściciele średnich i małych firm” – 68,4%, 9,0%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 69,1%, 9,3%; „pracownicy handlu i usług” – 73,9%, 5,5%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 78,3%, 5,7%. Różnica między skrajnymi wynikami nie jest zbyt duża i wynosi kilkanaście procent. Otrzymany rozkład wyników można tłumaczyć na wiele sposobów, do czego nawiazemy w części rozważań podsumowujących całość badań.

Można sądzić, że postawa wobec kwestii rasizmu powinna w jakimś sensie odzwierciedlać stosunek danej osoby do wiary i religii. W tym sensie można też przypuszczać, że w polskim kontekście kulturowym żywa pozostaje w świadomości społecznej chrześcijańska zasada miłości bliźniego, odnoszona również do „obcych”. W referowanych badaniach za wskaźnik stosunku do religii ponownie przyjęto stopień identyfikacji z wiarą. Przeciwnie postawom rasistowskim opowiedziało się 72,1% osób deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 75,1% osób określających się jako „wierzący”; 69,7% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 61,8% „obojętnych w sprawach religijnych” i 59,4% osób deklarujących się jako „niewierzący”. Z drugiej strony aprobatę wobec tych postaw wykazało 12,5% osób deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 5,5% określających się jako „wierzący”; 7,3% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 9,9% „obojętnych w sprawach religijnych” i 11,9% osób deklarujących się jako „niewierzący”. W tym przypadku największa akceptacja zjawiska rasizmu wystąpiła wśród młodzieży deklarującej najwyższy stopień przywiązania do wiary, dostrzegamy tu zatem najwyraźniejsze odejście od ewangelicznej zasady miłości bliźniego. Trudno stwierdzić, czy postawą tej części badanej młodzieży kieruje przekonanie „dobro jest tylko we mnie i tylko ja przestrzegam właściwego prawa”, czy też nadgorliwość motywowana pragnieniem ochrony własnej prawdy religijnej przed wpływem obcego elementu. Jeśli jednak w analizie uzyskanych danych pominiemy odpowiedzi osób „głęboko wierzących”, pojawi się następująca prawidłowość: im głębsze jest przywiązanie do wiary deklarowane przez

respondentów, tym mniejsza okazuje się ich akceptacja zachowań rasistowskich.

Warto również w tym kontekście zestawzić otrzymane rezultaty z wynikami badań przeprowadzonych cztery lata wcześniej. W roku 2011 negatywny stosunek wobec rasizmu deklarowało 74,3% respondentów, a w 2015 – 70,6%. O ponad trzy punkty procentowe zmniejszyła się zatem liczba osób negatywnie oceniających to zjawisko. Pozytywnie nastawionych wobec postaw rasistowskich było w roku 2011 7,1% badanych, w 2015 zaś – 7,9%. Również w tym aspekcie nieznacznie wzrosły nastroje nieprzychylnie wobec reprezentantów odmiennych ras (można też jednak uznać, że różnica ta mieści się w granicach błędu statystycznego). Starając się zinterpretować tę zmianę, można wskazywać, że łączy się ona z faktem nasilonej w obecnym okresie migracji ludności afrykańskiej do Europy. Ze względu na to, że podobną prawidłowość odnotowano w wynikach części badań dotyczących dyskryminacji na tle wyznaniowym i religijnym, można też sądzić, że lekka „radikalizacja” nastrojów młodzieży powodowana jest w większym stopniu czynnikiem religijnym niż uprzedzeniami rasowymi.

HOMOSEKSUALIZM

Homoseksualizm jest zjawiskiem, które w ostatnich kilkudziesięciu latach w kulturze zachodniej wyszło ze społecznego ukrycia i przestało łączyć się ze stygmatyzującym piętnem. W tym sensie można mówić o procesie osławiania się z tym zjawiskiem: orientacja homoseksualna uznawana bywa za równorzędną heteroseksualnej, a w niektórych kręgach społecznych identyfikacja homoseksualna uznawana jest za modną bądź pożądaną. Homoseksualizm traktowany jest jako jedna z wielu możliwości wpisanych w naturę ludzką. Parom homoseksualnym przyznaje się dziś prawo do tworzenia formalnych związków partnerskich, a nawet związków małżeńskich; niekiedy też otrzymują one zgodę na wychowywanie dzieci.

Pierwsze regulacje dotyczące legalności związków partnerskich, wiążące się z przyznaniem im określonych praw, pojawiły się w 1989 roku w Danii i pociągnęły za sobą szybki proces wprowadzania podobnych uregulowań prawnych w innych państwach, między innymi w: Norwegii, Francji, Islandii, Holandii, Kanadzie, Luksemburgu, Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Nowej Zelandii¹⁶. Obecnie regulacje takie obowiązują w dwudziestu

¹⁶ Por. W. Modzelewski, *Jak się różnimy, jak się zmieniamy? Współczesny świat w sondażach międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 29n.

ośmiu państwach europejskich¹⁷, a w czternastu zalegalizowano małżeństwa jedнопłciowe¹⁸.

Kwestia akceptacji homoseksualizmu uzależniona jest od kontekstu kulturowego i budzi skrajne postawy. Największą akceptację zjawisko to uzyskuje w Europie (w kilku krajach ponad 80% respondentów deklaruje wobec niego pozytywne nastawienie), a w wielu krajach Afryki i Azji jest ono napiętnowane (ponad 90% respondentów wyraża wobec niego swój negatywny stosunek). Postaw Europejczyków nie cechuje jednak jednolitość. Największą przychyłność okazują homoseksualistom mieszkańcy Szwecji, Francji, Hiszpanii, Niemiec i Czech (w krajach tych odsetek akceptacji homoseksualizmu wynosi od 80% do 86%), postawę przeciwną przyjmują zaś mieszkańcy Ukrainy i Rosji (odsetek nieakceptowania homoseksualizmu w tych krajach wynosi odpowiednio 69% i 64%). Na tym tle Polska sytuuje się pomiędzy skrajnymi stanowiskami: odsetek osób akceptujących związek homoseksualny wynosi 45%, a osób ich nieakceptujących – 41%. Przywołane wyniki uzyskano w badaniach przeprowadzonych przez renomowane na rynku światowym ośrodki badawcze¹⁹.

Dane statystyczne nie zawsze jednak znajdują odzwierciedlenie na poziomie działań ludzkich, gdzie pojawiają się problemy nie zawsze brane pod uwagę w założeniach badawczych. Dobrze ukazują ten fakt wypowiedzi młodzieży podlaskiej na temat grupy o mniejszościowej orientacji seksualnej, które uzyskał zespół Aleksandry Jasińskiej-Kani. (1) „Jakby ci to powiedzieć, jeżeli pytasz o mniejszości seksualne. Ja uważam, że to nie jest problem, bo ich praktycznie nie ma, albo to bardzo jednostkowe przykłady. U nas na przykład w miejscowości jest jeden ale wszyscy nazywają go pedał a nie gej. Ale tak między nami, co z niego za gej, jak nie dość że stary, trochę przygłuchy i ogląda się za dziewczynami. [...] U nas są tylko Polacy i Białorusini albo inaczej katolicy i prawosławni, nie hetero i homo”²⁰. (2) „Nie wiem. czy istnieje kategoria mniejszości seksualnych na Podlasiu. Nie wiem. Chociaż... Nie, nie istnieje. Sama kategoria mniejszości seksualnych nie istnieje. Istnieje jakaś tam narodowo przypisana tożsamość i to jest istotne. Zdarzają się ludzie, którzy należą do mniejszości seksualnych, ale to chyba jest zupełnie inna opowieść. To są ci odmieńcy, których się jakoś tam toleruje”²¹.

W omawianych badaniach sprawdzono zatem, jaki wpływ na opinie młodzieży na temat homoseksualizmu ma środowisko bodźców stanowiące kontekst szeroki (podejmowane działania i dyskusje międzynarodowe, a także

¹⁷ Zob. *Sytuacja prawna i społeczna osób LGBT w Europie*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Sytuacja_prawna_i_spo%C5%82eczna_os%C3%B3b_LGBT_w_Europie.

¹⁸ Zob. tamże.

¹⁹ Por. M o d z e l e w s k i, dz. cyt., s. 31-34.

²⁰ Cyt za: K a s p r z a k, W a l c z a k, dz. cyt., s. 105.

²¹ Cyt za: K a s p r z a k, W a l c z a k, dz. cyt., s. 105 (zachowano pisownię oryginalną).

przedstawienia medialne) oraz kontekst najbliższy (bezpośrednie doświadczenia jednostek).

„Całkowicie negatywny” stosunek do homoseksualizmu wyraziła blisko połowa uczniów (47,8%), a 9,8% badanych określiło swoje nastawienie do tego zjawiska jako „raczej negatywne”. Grupa osób nieakceptujących homoseksualizmu zbliżyła się zatem do granicy sześćdziesięciu punktów procentowych. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na znaczny odsetek osób deklarujących „obojętne” nastawienie wobec homoseksualizmu – było ich 28,0%, i na fakt, że co dziesiąty uczeń deklarował wobec niego stosunek pozytywny (większa część tej grupy to osoby bezwarunkowo aprobujące homoseksualizm – było ich 7,0%; pozostała jej część, 2,7%, deklarowała się jako mająca „raczej pozytywny” stosunek do homoseksualizmu. Można zatem powiedzieć, że uczniowie szkół białostockich z większym krytycyzmem podchodzą do zjawiska homoseksualizmu, niż wskazywałyby na to wyniki sondaży odnoszących się do poglądów przeciętnych Polaków, publikowane przez zagraniczne ośrodki badawcze. Uzyskane rezultaty znajdują też pewne potwierdzenie w danych dotyczących tak zwanego wskaźnika „odrzućenia” uzyskanych w przytaczanych już badaniach młodzieży Podlasia przeprowadzonych przez zespół Jasińskiej-Kani w roku 2008. Wówczas 64% ankietowanych zadeklarowało pogląd „wykluczający” możliwość akceptacji w wymiarze mikrospołecznym (na przykład w środowisku zawodowym czy we władzach lokalnych) osób utrzymujących relacje homoseksualne. Na postawę „obojętną” w tej kwestii wskazało 16% respondentów, „aprobowano” zaś taką możliwość 20% uczestników badań. W wymiarze biologicznym, na przykład jeśli chodzi o korzystanie w sytuacji zagrożenia z transfuzji krwi pochodzącej od reprezentanta mniejszości seksualnej, możliwość taką „wykluczyło” 60% badanych, postawę „obojętną wobec niej zadeklarowało” 20%, „aprobowano ją zaś” 19%. W wymiarze życia prywatnego, na przykład w kwestii ewentualnego sąsiedztwa osób homoseksualnych czy goszczenia ich własnym domu, możliwość taką „wykluczyło” 57% badanych, 26% było wobec niej „obojętnych”, „aprobowano” ją zaś 17%. Wyniki omawianych badań uczącej się młodzieży wskazują więc na podobny stopień odrzucenia zjawiska homoseksualizmu²².

Warto też jednak przytoczyć wyniki omawianych badań w kontekście ważniejszych zmiennych niezależnych. Badania potwierdzają, że homoseksualizm jest w większym stopniu akceptowany przez kobiety niż przez mężczyzn. Negatywnie oceniło go 46,4% badanych dziewcząt i 57,2% chłopców. Aprobata dla tego zjawiska wyraziło zaś 14,6%, dziewcząt i 5,6% chłopców. Wśród dziewcząt wystąpił również większy odsetek wybierających kategorię świadczącą o obojętności względem homoseksualizmu. Obojętność w tej kwe-

²² Por. tamże, s. 104n.

stii zadeklarowało 35,0% dziewcząt i 21,9% chłopców. Uczniowie deklarują zatem bardziej zachowawcze (konserwatywne) nastawienie do homoseksualizmu niż uczennice, i to nie tylko w tym konkretnym kontekście, ale w każdej z poruszonych dotychczas kwestii.

Opinie respondentów różnicowały się także w zależności od „rodzaju szkoły”, do której uczęszczali. Negatywnie oceniło zjawisko homoseksualizmu 55,0% uczniów gimnazjów; 44,2% uczniów liceów ogólnokształcących; 67,5% uczniów techników i 48,2% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Tym razem młodzież z techników okazała się najbardziej „zachowawcza”, największym natomiast „liberalizmem” wykazali się licealiści. Różnica między tymi skrajnymi stanowiskami wyniosła ponad dwadzieścia punktów procentowych. Wyniki te znajdują potwierdzenie w odpowiedziach uczniów na pytanie o „całkowicie pozytywny” stosunek do zachowań homoseksualnych. Zadeklarowało go 6,9% uczniów gimnazjów; 11,9% uczniów liceów ogólnokształcących; 4,5% uczniów techników i 10,3% uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Warto podkreślić ten ostatni wynik, w przypadku odpowiedzi wcześniejszych uczniowie ci bowiem wykazywali się najmniejszą akceptacją osób wykazujących odmiennosć. Tym razem deklarowali poglądy podobne do poglądów licealistów, podczas gdy w innych przypadkach najbardziej spośród wyszczególnionych grup uczniów różnili się od nich w opiniach.

Zgodnie z przyjętą metodologią przeanalizujemy relacje między opiniami uczniów na temat homoseksualizmu a uzyskiwaną przez nich średnią ocen. Negatywnie oceniło to zjawisko 65,0% uczniów „jedynekowych”; 60,3% uczniów „dwójkowych”; 64,1% uczniów „trójkowych”, 53,4% uczniów „czwórkowych” i 51,1% uczniów „piątkowych”. Pozytywnie odniosło się do homoseksualizmu 15,0% uczniów „jedynekowych”; 7,0% uczniów „dwójkowych”; 7,3% uczniów „trójkowych”; 10,2% uczniów „czwórkowych” i 14,4% uczniów „piątkowych”. Uzyskane odpowiedzi pozwalają stwierdzić, że największą akceptację homoseksualizmu deklarują uczniowie piątkowi i czwórkowi, najmniejszą zaś trójkowi i dwójkowi. W tym przypadku wyniki nie ułożyły się ani w malejące, ani w rosnące continuum.

Status społeczno-zawodowy matki respondentów także różnicował rozkład procentowy odpowiedzi. Układ negatywnych ocen homoseksualizmu (dezaprobuujących i aprobujących to zjawisko) w zależności od tego, do jakiej grupy społecznej należała matka ankietowanej osoby, był następujący (wyniki ułożono w trybie malejącym): „bezrobotni powyżej 2 lat” – 62,1%, 5,9%; „rolnicy indywidualni” – 65,1%, 9,3%; „pracownicy handlu i usług” – 60,0%, 8,8%; „pracownicy umysłowi i urzędnicy średniego szczebla” – 59,6%, 10,5%; „robotnicy wykwalifikowani i farmerzy” – 57,9%, 9,2%; „właściciele średnich i małych firm” – 57,1%, 10,7%; „niższe kadry kierownicze i specjaliści średniego szczebla” – 56,6%, 10,2%; „wyżsi urzędnicy, dyrektorzy, biznesmeni,

specjaliści wyższego szczebla” – 56,7%, 11,8%; „robotnicy niewykwalifikowani” – 50,0%, 11,7%;

Kolejną z uwzględnionych w wynikach badań zmiennych niezależnych była autodeklaracja wiary. Negatywnie oceniło homoseksualizm 73,9% respondentów deklarujących się jako „głęboko wierzący”; 61,2% respondentów określających się jako „wierzący”; 48,9% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 47,8% „obojętnych w sprawach religijnych” i 45,4% respondentów określających się jako „niewierzący”. Stosunek pozytywny do homoseksualizmu deklarowało 6,2% respondentów określających się jako „głęboko wierzący”; 6,1% respondentów uznających się za „wierzących”; 13,6% „niezdecydowanych, ale przywiązanych do tradycji”; 13,0% „obojętnych w sprawach religijnych” i 21,6% określających się jako „niewierzący”. Najmniejszą aprobatę zjawisko homoseksualizmu uzyskuje zatem wśród uczniów najbardziej przywiązanych do wiary („głęboko wierzących” i „wierzących”), największą jego akceptację zaś wyrażają ci, którzy deklarują się jako „niewierzący”. Tego typu rozkład wyników można wyjaśnić, odwołując do moralności chrześcijańskiej, która nie akceptuje zachowań homoseksualnych i którą głoszą Kościoły dominujące na Podlasiu.

I te wyniki również porównajmy z rezultatami badań wcześniejszych. W roku 1998 negatywne nastawienie do homoseksualizmu deklarowało 53,9% badanych; w roku 2005 – 61,8%; w 2011 – 57,9%; w 2015 zaś – 57,6%, w danych tych nie widać więc większych wahań. Największą dezaprobatę wobec zjawiska homoseksualizmu uczniowie wykazywali w roku 2005, a w następnej edycji badań wynik spadł o cztery punkty procentowe i uległ stabilizacji. W roku 1998 pozytywnie odnosiło się do zjawiska homoseksualizmu 6,5% badanych; w roku 2005 – 4,3%; w 2011 – 10,3%; w 2015 zaś – 9,7%. Zgodnie z tymi wynikami rok 2005 okazał się „najbardziej nieprzychylny” dla osób o tej orientacji, a w następnych dwóch edycjach badań wynik ustabilizował się na poziomie dziesięciu punktów procentowych. Nie dostrzegamy zatem gwałtownych przeobrażeń w nastawieniu młodzieży wobec homoseksualistów. Uzyskane dane dają podstawy do stwierdzenia, że dokonujące się zmiany postrzegania homoseksualizmu w krajach Europy Zachodniej, lansowane przez „postępowe” media zarówno w Polsce, jak i za granicą, a także zmiany prawa dotyczące tej grupy społecznej nie wpłynęły na nastawienie wobec niej uczniów szkół ponadpodstawowych uczęszczających do placówek białostockich.

*

Przegląd opinii młodzieży na temat jej stosunku do czterech zjawisk społecznych postrzeganych jako kontrowersyjne wykazał, że stanowiska respondentów w kwestiach dyskryminacji narodowo-etnicznej, wyznaniowo-religijnej i rasizmu były zbieżne. Brak akceptacji dla każdego z tych zjawisk

lokował się na poziomie siedemdziesięciu punktów procentowych, aprobaty zaś na poziomie siedmiu punktów procentowych. Można więc generalnie powiedzieć, że aprobatą dla osób reprezentujących odmienną narodowość i przynależność rasową, a także odmienne wyznanie czy odmienną religię lokuje się na poziomie 70%. Ze zdecydowanie bardziej negatywnym nastawieniem spotykają się mniejszości seksualne. Jedynie co dziesiąty uczeń akceptował zjawisko homoseksualizmu, a co szósta osoba w ogóle go nie akceptowała. W tym wypadku również największa liczba osób – było ich blisko 30% – deklarowała swoją obojętność.

W przypadku wszystkich badanych kwestii ich ocenę różnicowała płeć respondentów. Nastawienie bardziej krytyczne wobec dyskryminacji na tle narodowościowym i etnicznym oraz wyznaniowo-religijnym, a także wobec rasizmu wykazywały dziewczynki. Średnio było wśród nich około 5% więcej (niż wśród chłopców) osób krytykujących te zjawiska i około 5% mniej (niż wśród chłopców) osób je aprobujących. Dziewczęta wykazały się także większą akceptacją mniejszości seksualnych niż chłopcy. Było wśród nich około 10% mniej (niż wśród chłopców) osób nieakceptujących homoseksualizmu i około 10% więcej (niż wśród chłopców) osób pozytywnie do niego nastawionych. Wyniki te można tłumaczyć z jednej strony większą wrażliwością dziewcząt na wszelkie przejawy ucisku (który łączy się przecież z każdym rodzajem dyskryminacji), a także ich większą akceptacją odmienności (w tym przypadku odmiennej orientacji seksualnej).

Polaryzacja wyników w każdym z omawianych przypadków wyraźnie zaznaczała się w kontekście rodzaju szkoły, do której uczęszczali respondenci. Większą dezaprobatę wobec dyskryminacji na tle narodowościowym i etnicznym oraz dyskryminacji wyznaniowo-religijnej, a także rasizmu deklarowali uczniowie szkół nieprofilowanych. W przypadku wszystkich podjętych kwestii największą wrażliwość wykazywali licealiści, najmniejszą zaś uczniowie zasadniczych szkół zawodowych, którzy demonstrowali brak empatii wobec osób dyskryminowanych. Nieco inaczej rozłożyły się wyniki w przypadku opinii dotyczących akceptowalności homoseksualizmu. Również tym razem największą akceptację zjawiska wykazali uczniowie liceów ogólnokształcących, ale bezpośrednio za nimi uplasowali się reprezentanci zasadniczych szkół zawodowych. Najbardziej negatywną postawę wobec homoseksualizmu przyjęli zaś uczniowie techników. Różnica między skrajnymi stanowiskami wyniosła około dwudziestu pięciu punktów procentowych.

Uzyskiwane przez uczniów oceny wyników w nauce jednoznacznie korelowały z wyrażonymi przez nich poglądami dotyczącymi dyskryminacji w pierwszych trzech obszarach. Im wyższa jest średnia ocen ucznia, tym mniejszą tolerancję okazuje on przejawom dyskryminacji. Jeśli oceny przekładają się na wiedzę, można twierdzić, że większa wiedza staje się źródłem

większej wrażliwości na akty agresji i czyni człowieka bardziej otwartym na innych. Wyżej wskazana prawidłowość nie potwierdziła się jednak w przypadku deklarowanego stosunku młodzieży do seksualnej mniejszości homoseksualistów. Cieszyła się ona największą akceptacją wśród uczniów „piątkowych” i „czwórkowych”, a najmniejszą wśród „trójkowych” i „dwójkowych”. Pozytywną rolę w uzyskanym zestawieniu zajęli uczniowie „jedynkowi”, którzy najczęściej spośród wszystkich grup wybierali pozytywne nastawienie wobec homoseksualizmu.

Biorąc pod uwagę sytuację społeczno-zawodową matki respondenta, można stwierdzić, że największą dezaprobatę wobec przejawów dyskryminacji w przypadku pierwszych trzech kategorii okazywały dzieci „pracowników umysłowych i urzędników średniego szczebla” oraz „pracowników handlu i usług”. Z kolei najmniejszą akceptację tych zachowań w odniesieniu do pierwszych dwóch kategorii wyrażały dzieci „robotników niewykwalifikowanych”, a w przypadku obszaru trzeciego dzieci „wyższych urzędników, dyrektorów, biznesmenów, specjalistów wyższego szczebla”, „rolników indywidualnych” oraz „bezrobotnych przez więcej niż dwa lata”. Zjawisko homoseksualizmu zaś zostało najbardziej pozytywnie ocenione przez dzieci „robotników niewykwalifikowanych”, a najbardziej negatywnie przez dzieci „bezrobotnych przez więcej niż dwa lata” oraz „rolników indywidualnych”.

Autodeklaracja wiary respondentów wyraźnie koreluje z poglądami uczniów na podjęte tematy. Im silniejsza jest tożsamość religijna, tym większy okazuje się brak akceptacji dla dyskryminacji na tle narodowym i etnicznym, dla dyskryminacji wyznaniowo-religijnej, a także dla rasizmu. Regule tej nie podlegają jedynie opinie formułowane przez „najbardziej wierzących”, którzy skłonni są przyzwalać na tego rodzaju akty nietolerancji. Bez wyjątku jednak autodeklaracja wiary łączyła się z poglądami wyrażonymi przez młodzież w kwestii homoseksualizmu. Akceptacja mniejszości seksualnej przez respondentów zdecydowanie maleje wraz ze wzrostem ich przywiązania do religii. Zauważyć należy, że w ostatniej sprawie dysproporcja między skrajnymi opiniami uczniów była zdecydowanie większa niż w trzech pierwszych casusach.

Jeśli uznać, że nieakceptację dyskryminacji można łączyć z aprobatą dla reprezentantów grup dyskryminowanych (co nie zawsze jest faktem), to uzyskane wyniki świadczą o tym, że uczniowie szkół ponadpodstawowych wykazują się zróżnicowaną akceptacją „innych”. W najwyższym stopniu jest ona widoczna w wymiarze religijno-wyznaniowym i narodowościowo-etnicznym oraz rasowym, w najmniejszym zaś w przypadku stosunku do mniejszości seksualnych.

Negatywna ocena dyskryminacji na tle narodowościowym i etnicznym stanowi zapewne konsekwencję historycznie ukształtowanej akceptacji na ziemiach polskich reprezentantów odmiennych narodowości i religii. Już od

czasów średniowiecza Polska na tle państw ówczesnej Europy jawiła się jako kraj nadzwyczaj tolerancyjny. W kolejnych wiekach ów duch tolerancji uległ wzmocnieniu i znalazł oparcie w ustawodawstwie. Polska znana była jako „azyl dla heretyków i raj dla Żydów”, jako kraj, w którym każdy przybysz mógł znaleźć schronienie i zostać przyjaźnie przyjęty przez rdzenną ludność. Postawa ta była bezpośrednim skutkiem realizmu politycznego wielowyznaniowej, wieloetnicznej i wielokulturowej Rzeczypospolitej. Realizm ten podpowiadał akceptację innych i prowadził do zawiązywania z nimi relacji przyjacielskich. W dawnej Polsce tolerancja wpisana była także w atmosferę życia publicznego, któremu nie były znane fanatyzm ani izolacjonizm. Duch ten pozostał żywy także po utracie państwowości przez Rzeczpospolitą. Społeczność różnych wyznań i narodowości zamieszkująca polskie ziemie jednoczyła się wówczas wokół kwestii suwerenności i wolności, z którymi łączyły się również inne utracone wraz z niepodległością wartości, w tym tolerancja religijna (wolność dla wszystkich wyznań). W zrywach narodowych zmierzających do odzyskania niepodległości, tak w powstaniu kościuszkowskim, jak i w tych, które miały miejsce w dziewiętnastym stuleciu, w walkę zbrojną włączali się wszyscy niezależnie od korzeni etnicznych czy wyznania: zacierali się podziały na katolików rzymskich, unitów, protestantów czy Żydów. W umacnianie idei tolerancji włączali się także ludzie pióra: Aleksander Świętochowski, Piotr Chmielowski, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa i wielu innych²³. Tradycje te kontynuowała później II Rzeczpospolita. Głęboko zakorzenione w mentalności Polaków, są one po dziś dzień cenionymi dobrami. Można wręcz powiedzieć, że stanowią rdzeń kultury polskiej i że żadne zawirowania polityczne nie są w stanie ich podkopać. Zawsze pozostają punktem odniesienia²⁴. Zapewne jest tak również w przypadku ankietowanej młodzieży²⁵.

Kolejnym elementem wpływającym na wysoką akceptację przez polską młodzież reprezentantów innych narodowości, religii (wyznań) i ras jest bez wątpienia bezpośrednie doświadczenie „innego”. Niejednolitość Podlasia jako regionu sprawia, że dla urodzonej i mieszkającej w nim młodzieży obecność przedstawicieli innych narodowości i wyznawców różnych religii jest faktem naturalnym. Ludzie ci stanowią dla niej trwałe element rzeczywistości społecznej. Jeśli nawet w relacjach z nimi pojawiają się antagonizmy, kończą się one znalezieniem konsensu. Można powiedzieć, że panuje przekonanie: skoro

²³ Por. P.P. G a c h, *Obrona wartości naczelných*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, red. L. Dyczewski, Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 1993, s. 146-151.

²⁴ Por. L. D y c z e w s k i, *Trwałość kultury polskiej*, w: *Wartości w kulturze polskiej*, s. 35.

²⁵ Por. [bez nazwiska autora] *Dyskryminacja cudzoziemców i cudzoziemek – definicje, obszary, przejawy, ochrona przed dyskryminacją*, s. 14.

i tak jesteśmy na siebie „skazani”, to musimy nauczyć się żyć razem. Zapewne tego typu życiowy pragmatyzm oddziałuje również na poglądy młodzieży.

Kwestia akceptacji mniejszości seksualnej (homoseksualistów) ma nieco inny charakter. W tradycji polskiej nie było miejsca dla grup o takim charakterze ani dla zachowań przez te grupy lansowanych. Silna obecność Kościoła rzymskokatolickiego w przestrzeni społecznej niejako stanowiła dla nich bufor. Tolerancja dla tych zachowań nie miała zatem szans osadzić się w świadomości zbiorowej. Nawet w czasach współczesnych – o czym świadczą przytoczone wypowiedzi rozmówców uczestniczących w wywiadach pogłębionych – problematyka homoseksualizmu jest praktycznie nieobecna w bezpośrednim doświadczeniu wielu osób. Dla dużej części uczestników referowanych badań istniała ona tylko w sferze hipotetycznej i rozważana była jedynie w kategoriach ewentualności, a ich jedyny kontakt ze zjawiskiem homoseksualizmu miał miejsce za pośrednictwem mediów czy lektur. Jeśli zaś zjawisko nie stanowi trwałego elementu świata osoby ankietowanej, może ona okazywać mu niechęć bądź przybierać wobec niego jeszcze bardziej radykalną postawę. „Obcy” element pojawiający się w „mojej” przestrzeni powodować może stan emocjonalnego dyskomfortu: burzy harmonię, stwarza zagrożenie, budzi niepokój i podejrzenie, że domagać się będzie ustępstw i postrzegany jest jako źródło nieprzewidywalnych reakcji²⁶.

Nie należy też zapominać, że na „innego” patrzymy przez pryzmat stereotypów. W przypadku homoseksualistów nie budują one pozytywnego obrazu. Ów szczególny rodzaj „obcego” jest już zatem niejako naznaczony pejoratywnie, co utwierdza jego negatywny obraz w świadomości tych, którzy nie mieli z nim bezpośredniego kontaktu. Jak pisze Kamila Dolińska, otwartość na „innych” jest efektem doświadczania ich w najróżniejszych sytuacjach życiowych. Pozwala to na oswojenie się z tym, co odmienne, i dostrzeżenie wartości, które ludzie ci ze sobą niosą²⁷. Innymi słowy, poznanie „innego” i wiedza na jego temat otwierają na relacje z nim, a brak rozeznania dystansuje i zamyka możliwość komunikacji.

²⁶ Por. A. H e r t z, *Socjologia nieprzedawniona. Wybór publicystyki*, PIW, Warszawa 1992, s. 130n.

²⁷ Por. K. D o l i Ń s k a, *Dwie odslony wielokulturowości a problem społecznego doświadczenia różnicy*, w: *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, s. 109n.